

Rodzina

20. XI. 1960
Nr 20 • ROK I
WARSZAWA

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Cena 2 zł -





EWANGELIA

EWANGELIA NA DWUDZIESTĄ CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

O NEGÓ czasu: *Rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzyte brzydotę spustoszenia, zalegającą miejsce święte a przepowiedzianą przez Daniela proroka (kto czyta, niech zrozumie), wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry; a kto jest na dachu, niech nie zstępuje, aby co wziąć z domu swego; a kto jest na roli, niechaj nie wraca, by zabrać płaszcz swój. A biada brzemionym i karmiącym w one dni. A proście, aby ucieczka wasza nie była w ziemi albo w szabat. Będzie bowiem wówczas wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. I gdyby nie zostały skrócone owe dni, nikt nie byłby zachowany, lecz dla wybranych będą skrócone dni owe. Wtedy, jeśli wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo tam — nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak aby włąd byli wprowadzeni (jeśli to być może) nawet i wybrani. Otm wam przepowiedział. Jeśli wam tedy rzekli: oto na pustyni jest — nie wychodźcie; oto we wnętrzu domów — nie wiercie. Albowiem jak błyskawica zabłyśnie od wschodu, a widna jest aż na zachodzie, tak będzie i przyjscie Syna Człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się zgromadzą i orły. A natychmiast po udrczeniu owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy spadać będą z nieba i moce niebieskie będą poruszane. A wówczas ukaze się na niebiosach znak Syna Człowieczego i wtedy płakać będą wszystkie pokolenia ziemi. I ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle aniołów swoich z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybranych Jego z czterech stron świata, od szczytu niebios aż do krańców ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego staje się miękka i wypuszcza liście, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyte to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, dopóki nie stanie się to wszystko. Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.*

(Sw. Mateusz 24, 15—35)

W WIELKA Stronę, po wyjściu ze Świątyni. Jezus podążył w stronę góry Oliwnej. W uszach apostołów brzmiała jeszcze straszna przepowiednia pod adresem Jeruzolimy. Uczniowie, aby dowiedzieć się czegoś więcej zwracają uwagę Mistrza na strukturę i budowę świątyni, której restauracja podjęta przez Heroda Wielkiego dla przypodobania się sferom kapłańskim zmierzała ku końcowi. Jezus oświadcza, że przyjdzie czas, kiedy z tych wspaniałych zabudowań nie zostanie kamień na kamieniu.

OD PROROCTWA DO WRÓŻBY

O wieków aż po dzień dzisiejszy człowiek pragnie zerwać zasłonę, która go od przyszłości oddziela. Pragnie wiedzieć, co go czeka za godzinę, za tydzień, za rok czy więcej.

Obiektywny rozwój warunków i stosunków ludzkich nie potrafi człowieka zaspokoić. On chce wiedzieć wszystko.

Odwiecny Adam, który zrywać pragnie jabłko z drzewa wiadomości dobrego i złego. Stąd chłonność wróżb, przepowiedni i prawd, których rozumowaniem odkryć nie możemy.

Za czasów Jezusa było także wielu fałszywych proroków, szarlatanów i kuglarzy. Chrystus kilkakrotnie przestrzegał przed nimi.

Starożytni mocarze korzystali z rad i wróżb swoich astrologów czy wtajemniczonych, którzy im losy przepowiadali.

Jakkolwiek dzisiaj głów koronowanych mało zostało na świecie, a astrologia straciła na znaczeniu, jednak z wróżb i przepowiedni korzystają nie tylko ludzie prymitywni.

Zapotrzebowanie na wróżki i przepowiednie

wzrasta u ludzi i narodów dotkniętych nieszczęściem.

Lata okupacji dostatecznie ilustrują prawdziwość tego zjawiska. Nie tylko po chatkach wiejskich krążyły rozmaite przepowiednie i różne prococtwa, lecz można je było spotkać i w domach, które na pewno uważają się za inteligentne.

Stan psychiki narodowej laknął takiego „pokrzepienia serca”, a na rynku społecznym na taki „towar” było zapotrzebowanie.

Po wyzwoleniu jeszcze ogłaszające się w prasie różnego rodzaju wróżki i chiromanci, z kart i z ręki przepowiadający przyszłość, nie byli rzadkością. Przepowiednie przyszłości w imię sił „nie z tego świata” przybierało różne formy.

Kościół rzymskokatolicki w swojej historii miał wiele „prywatnych” objawień, a ludzi tych, którzy je mieli, uznawał za świętych.

Ci święci mieli bezpośrednie widzenia Chrystusa. Matki Najświętszej i otrzymywali od

Proroctwo Chrystusa spełniło się. W r 70 wojska Wespazjana i Tytusa po długim oblężeniu zdobyły Jeruzolimę; miasto zniszczyły a ze świątyni pozostały zaledwie stosy gruzów.

Gdy Jezus zatrzymał się na Górze Oliwnej i usiadł naprzeciwko świątyni, apostołowie Piotr, Jakub i Andrzej zwrócili się doń z pytaniem — kiedy nastąpi zburzenie miasta i po czym będą mogli poznać zbliżający się Dzień Ostateczny. Apostołowie mniemali, że zaraz po zburzeniu Jeruzolimy nastąpi dzień przyjscia pańskiego i dzień Sądu zapowiadany przez proroków, a później rozpoczęcie się królestwo mesjasza:

1-szy znak: Fałszywi mesjasze:

„Albowiem wielu ich przyjdzie w imię meje”. W okresie między śmiercią Chrystusa, a zburzeniem Jeruzolimy wielu ukazało się w Palestynie fałszywych przywódców. Wyszarczy wspomnieć o Elymasie (Dz. Ap. 13, 6—11), Szymonie Czarnoksiężniku (Dz. Ap. 8, 9—10) i Tendasie (Dz. Ap. 5, 36). Jezus zaznacza cokolwiek niżej (Mt. 24, 23—26), że Jego powtórne przyjscie także uprzedzą fałszywi mesjasze.

2-gi znak: Wojny i ucisk powszechny:

W tym samym okresie, jak świadczy historia, w państwie rzymskim były ciągle zamieszki. Sama zaś ziemia żydowska była terenem utarczek poszczególnych stronnictw. Trzęsienie ziemi i znaki na niebie między rokiem 60 a 70 były częste. Wspominają o tym historycy pogańscy, jak Tacyt (Ann. XIV, 27; XV 22) i żydowscy, jak Józef Flawiusz (Bel. Jud VI, V.3).

3-ci znak: Prześladowania, zgorśzenia, zaparcie się wielu:

Jezus przepowiada apostołom co ich spotyka w okresie między Jego wniebowstąpieniem, a zburzeniem Jeruzolimy. Będą dręczeni i prześladowani: wielu zginie śmiercią męczeńską. Niektórzy chrześcijanie, widząc srożące się prześladowanie zleką się; wielu zdradzi swoich braci. Ukażą się fałszywi prorocy, którzy będą się starali dzieło Chrystusowe zniszczyć. Ostrognie miłość Boga i miłość braterska wśród wiernych. Ewangelia dotrze do wszystkich niemal zakątków ówczesnego świata. Wyszarczy przejrzeć Dzieje Apostolskie i listy apostołów, aby przekonać się, że wszystko to co do joty się sprawdziło.

Wypełni się wreszcie proroctwo Daniela o siedemdziesięciu dwu tygodniach (S 26—27). Miasto całe ulegnie zniszczeniu i zagładzie, a na miejscu, gdzie niegdyś stała świątynia zapanuje spustoszenie.

W Jeruzolimie panował ucisk straszny, ale

w daleko gorszych warunkach znajdują się ludzie przy końcu świata.

Gdyby Bóg ze względu na wiernych nie przyspieszył chwili Sądu, mało kto z żyjących dostąpiłby zbawienia.

Jeszcze raz Jezus ostrzega, aby nie słuchać, a tym bardziej nie pójść za fałszywymi mesjaszami.

Nie należy szukać Chrystusa po puszczy lub komnatach, przyjscie Jego będzie głośne i wszystkim wiadome. Podobnie jak do trupa zewsząd zlatują się orły, tak również i Jezusa — Sędziego każdy łatwo pozna i do Niego pospieszy.

W czasie ogólnego zamieszania w naturze ukaze się na niebie znak, a ludzie widząc to będą się lękać o swój los. Wkrótce po ukazaniu się znaku na niebie, zstąpi na ziemię Syn Człowieczy w majestacie wielkim i poręci aniołom zgromadzić wszystkich sprawiedliwych.

Dotychczas była mowa o znakach, po których będzie można poznać zbliżający się dzień Sądu, w następnym zaś ustępie znajduje się opis samego Sądu Ostatecznego. (Mt. 24, 31—46).

Sprawiedliwych nazywa Chrystus błogosławionymi Ojca, a potępionych przeklętymi ze względu na ich czyny.

Problem Sądu Ostatecznego łączy się z zagadnieniem mającego nastąpić przy końcu świata ciała zmartwychwstania. Zagadnieniu temu ewangelisci poświęcają drobne fragmenty (Mt. 22, Mr. 12, Łk. 20).

W Piśmie św. St. Testamentu w wielu miejscach jest mowa o ciał zmartwychwstania. Jezus wybiera ustęp jeden z trudniejszych, mianowicie słowa, które wypowiedział Bóg do Mojżesza z krzaka gorejącego „Jam jest Bóg Abrahamowa i Bóg Izraela, i Bóg Jakuba. Nie jest Bóg umarłych, ale żywych”. Wtedy kiedy Bóg owe słowa mówił do Mojżesza, Abraham lub Izaak dawno już pomarli, a jednak Bóg zaliczył ich do żyjących, co dowodzi, że zupełnie pomarli, że tylko ciała ich uległy rozkładowi w grobach, a dusze znajdują się pod opieką Boga i są nieśmiertelne. Z nieśmiertelnością zaś duszy łączy się i zmartwychwstanie ciała. Dlatego też po uzdrowieniu człowieka chorującego od 38 lat Jezus powie otwarcie: *gdy się zbliżać będzie godzina Sądu wtedy zmartwychwstaną wszyscy co w grobach spoczywają: jedni, aby wejść do chwały, drudzy, aby usłyszeć wyrok potępienia.*

Wszystko co miało początek, musi mieć także kres. To już nie tylko wiara, to także wiada. Ziemia nasza, na której żyjemy stanie się kiedyś wielkim cmentarzem. Błogosławiony jest ten, kogo Pan znajdzie czuwającym. Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają.

nich polecenia przestrogi, które mieli ożłosic grzesznemu światu.

Szanujemy ludzkie przekonania, jeżeli one są szczerze i ludziom odpowiadają. Dlatego nie bierzemy w tej materii dyskusować.

Uważamy, że mogą być ludzie obdarzeni darem jasnowidzenia, po prostu przez naturę wyposażeni szóstym zmysłem, którego nie mają normalni ludzie. Nie dopatrujemy się w tym cudu ani Boskiej ingerencji. Wierzymy i głosimy, że przez szczerą modlitwę, przez obcowanie duchowe z Bogiem otrzymuje człowiek łaski, o które prosi i może go Bóg natchnąć myślą twórczą, wolę jego wzmocnić i do czynu zapalić. Wierzymy, że Bóg przez ludzi realizuje swe plany na ziemi.

Twierdzenie jednak, że komuś Bóg „deszcz róż” obiecał, odnowić ziemię polecił lub do jakiegoś miejsca czy kościoła przywiązał specjalne łaski i odpusty, wydaje się nam objawem pychy, lub dobrodusznym urojeniem sprzecznym z duchem Nowego Testamentu i zdrową logiką.

Dla nas istnieje jedno Objawienie, które Chrystus dał i z Jego osobą zamykamy wszelkie prorocтва. Obowiązuje nas ono w sumieniu.

Z wiarą i najgłębszą pokorą słuchamy dzisiejszej Ewangelii o zakończeniu świata i życia na ziemi. Żywymi kolorami maluje ewan-

gelista okoliczności, które mają towarzyszyć powtórnemu przyjsciu Jezusa.

Takie prorocтво jest jakaś narzucająca się prawda. Wszystko co ma początek zakończyć się musi. Tylko Bóg jest wieczny „Jam jest, którym jest”. Przyczyna sprawcza wszechrzeczy — Byt od siebie. Trudno się z nim pogodzić i na kolanach nie przyjąć tego prorocтва. Nie znamy jednak ani dnia, ani godziny, kiedy ziemia nasza stanie się dużym cementarzem wirującym w przestworzach. Nie wiemy, kiedy On na ziemię przyjdzie „jak złodziej”. Dlatego żyjemy tak, jak byśmy mieli żyć wiecznie, a gotowi winniśmy być na każdy dzień.

Nie należy więc usiłować zdzierać zasłony przyszłości, której zedrzyć nie jesteśmy w stanie. Unikać należy wieszczbiarzy i domorsłych proroków, którzy znają plany Boskie na przyszłość i wszelkie tajemnice Boskie posiadli. Są to pyszałkowie lub szarlatani, którzy zerują na znajomości psychiki ludzkiej łaknącej tajemnic. Wprowadzają oni niepokój i zamęt do ludzkich umysłów.

Pamiętajmy o słowach Jezusa, który przestrzegał przed fałszywymi prorokami Chrystusowi zaufań należy, który znowu przyjdzie na ziemię, choć nie wiemy dnia ani godziny. Za św. Pawłem należy powiedzieć: „wiem, komu zaufałem”.

PATRONKA MUZYKI KOŚCIELNEJ



się sprawa z patronatem św. Cecylii. Zaczęło się w XVI wieku. Do muzyki kościelnej dobroczynny humanizm wniósł ducha świeckiego. Toteż Palestrina (1524—1594) nawołuje współczesny sobie świat muzyczny do odrodzenia, a na patronkę tej akcji wybiera wyraźnie św. Cecylię. Wielki ten reformator polifonii zakłada w połowie XVI w. pierwsze towarzystwo muzyczne pod nazwą „Bractwo św. Cecylii”. Podobne organizacje powstają na terenie Francji, Bawarii (Ratysbona); w Londynie zaczyna działać od 1785 r. „Caecilian Society” otaczające opieką oratoria Haendla i Haydna, zaś w Belgii, Irlandii, na Węgrzech w Czechach, a nawet w dalekiej Ameryce Północnej, tworzą się związki cecylijskie rozwijające swą działalność podobną tej jaką w naszych czasach prowadzą wojewodzkie i powiatowe domy kultury (zakładanie zespołów pieśni, popieranie chórów, upowszechnianie kultury muzycznej wśród społeczeństwa).

W Polsce, w 1543 r. zakłada Zygmunt Stary przy kaplicy Jagiellońskiej na Wawelu „kolegium ratystów”, które wprawdzie samo nie miało wiele wspólnego — kultem św. Cecylii — jednak patronowało powstającym przy klasztorach i kolegiatach towarzystwom muzycznym pod wezwaniem św. Cecylii, aż do czasów gdy Ks. Witt założył związek cecylijski, pod wpływem nawoływań Wincentego Pola. Ks. Polecki zaczął wydawać czasopismo „Muzyka kościelna”, prowadzone później przez zasłużonego w tej dziedzinie Ks. Szuzyńskiego z Poznania. Dziś, gdy lud polski domaga się coraz głośniejszej liturgii w języku narodowym, winien także żądać pieśni i utworów kościelnych zrozumiałych zarówno w treści jak i w motywach, utworów opartych na motywach słowiańskich, polskich — a tym samym bliższych sercu Polaka. Nie pogniwamy się o to ani Bóg, ani św. Cecylia — przypadkowa patronka muzyki kościelnej.

M. PIJARSKI

NASZA OKŁADKA

Artur Grottger — „Litwania” — Znak.

NA POGRANICZU RELIGII I HAŃBY

Wiek XX zrewolucjonizował nie tylko technikę i ekonomikę, lecz przeobraził w znacznym stopniu sposób myślenia ludzi i zrewidował wartości.

Do największych zdobywców ostatnich dziesięcioleci należy niewątpliwie wyzwoleńcy się wielu większych i mniejszych narodów z pęt kolonializmu.

Piętnasta sesja ONZ przejdzie do historii cywilizowanej ludzkości, choćby tylko dlatego, że przyjęła do ONZ 14 niedawno kolonialnych, a dziś już wyzwolonych krajów.

„Nie masz Greka, Żyda czy Rzymianina, wszyscy są braćmi w Chrystusie” — głosił przed wiekami apostoł Paweł. Powtarzają to za nim od tamtych czasów aż dotąd wszyscy kapłani wszystkich wyznań chrześcijańskich. A jednak od wieków aż dotąd Kościół rzymski tolerował ohydny kolonializm — nieludzki wyzysk nieświadomych ludzi o niskiej kulturze. Eksploatował ich znoją pracę, stan taki utwierdzał, podtrzymywał i błogosławił.

Katolickie państwa, jak: Hiszpania, Portugalia, Belgia, a nawet Francja należały do krajów czerpiących największe zyski z kolonii, z brutalnego wyzysku nieświadomej ludności, którą traktowano jak robocze zwierzęta.

Misje katolickie — utrzymywane najczęściej przez rządy — miały zadanie nie tylko chrzeć prymitywnych często ludzi i powiększać grono wiernych rzymskiego Kościoła, lecz i usypiać świadomość społeczną i narodową, podtrzymy-

wać ciemność i budzić wiarę, że taki porządek Pan Bóg stworzył, że każdy bunt jest grzechem.

Kolonializm katolicki i protestancki — to wielki akt oskarżenia w historii ludzkości przeciwko papieżowi i zwierzchnikom Kościołów, którzy głosząc miłość bliźniego tolerowali i błogosławili krzywdę człowieka i utrzymywali ludzi w pokorze i posłuszeństwie dla wyzyskiwaczy w imię religii Chrystusowej.

Nie doleciał w ciągu wieków z watykańskiego wzgorza głos rzekomego namiestnika Chrystusowego do „czarnych” łądów, gdzie dziełi Hoże za marną strawę w trudzie, spiekocie i poniewierze na białego pana — białego, bez możliwości skargi pracowali. Nikt ich w imieniu Chrystusa nie wziął w obronę. Do latywały tylko głosy sług pańskich, że taki porządek Pan Bóg stworzył i panów należy szanować. Głosy te mieszały się ze świętem batów raniących plecy czarnych i brązowych.

Budzą się narody, z głów spadły złote korony. Ludzie pragną wolności. Takie jest prawo rozwoju.

Wierzymy, że gdy spadnie ta ostatnia potrójna złota korona, Chrystus wyciągnie ramiona i przez usta Kościoła zawoła: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę”. Wszyscy, bez względu na kolor, narodowość czy rasę skóry. Kolonizatorzy i ich duchowi protektorzy zaplani hędą na czarnej liście historii ludzkości. (1)

J. E. BISKUP ORDYNARIUSZ KOŚCIOŁA POLSKO-KATOLICKIEGO W PRL WYJECHAŁ DO KANADY I AMERYKI

W dniu 4 listopada br., zegnany na lotnisku warszawskim przez J. E. Bp. J. Pękałę oraz przedstawicieli duchowieństwa i organizacji społecznych, odleciał do Kanady J. E. Ks. Biskup Dr M. Rode na zaproszenie Biskupów i Księży Narodowego Katolickiego Kościoła.

J. E. Ks. Bp Rode odwiedzi parafie polskokatolickie w Kanadzie oraz złoży wizytę Pierwszemu Biskupowi PNKK w Ameryce i Kanadzie i odhędzie konferencję z innymi biskupami.

Szczegółowe informacje o przebiegu wizyty J. E. Ks. Bp Rodego w Kanadzie i Ameryce zamieszczać będziemy w naszym piśmie.

STONIECZKA

20

Dodatek „Rodziny” dla dzieci

ZA CO BOG SĄDZIŁ BĘDZIE LUDZI?

Pewnego razu opowiadał Jezus uczniom swoim o tym, że przy końcu świata odbędzie się sąd Ostateczny.

Zadry wtedy cały wszechświat. Słońce straci swój blask i gwiazdy z nieba będą spadać. Na niebie ukazuje się wielki, jas- nejący krzyż.

Wszyscy ludzie poznają wtedy, że trzeba było zawsze zwać dob- rze, służyć wiernie Chrystusowi, bo On jest Bogiem prawdziwym.

Zaczyna się łékać i płakać, że nie byli Mu wierni za życia.

Jeżus często mówił o tym i mierz dawał do zrozumienia, że obecnie jest miłosiernym Zbawicielem, a w dniu Sądu Ostatecz- nego będzie Sędzią Sprawiedliwym.

O tym wyraznie mówi Ewangelia na XXIV niedziele po Zieło- nych Świątach. Przeczytaj ją uważnie. Zastanów się za co Bog ludzie nagradza lub karze.

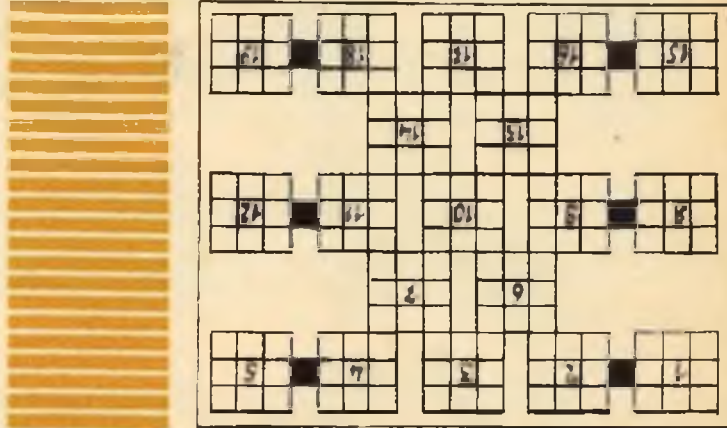
Przede wszystkim za nasze dobre uczynki. Co bowiem zrobimy innym ludziom, Pan Jezus liczy. Jak byśmy dla Niego samego zrobili.

Bądź więc dobry zawsze dla drugich, a pewnością na Sądzie Ostatecznym staniesz po prawej stronie Jezusa i usłyszysz słowa: „Pójdźcie błogosławieni!”

WASZ PRZYJACIEL

PROŚBA STONIECZKA DO CZYTELNIKÓW

Droży Miodzi Czytelniczy Stonieczka. Dla ułatwienia pracy redakcji Stonieczka, do której codziennie przychodzi dziesiątki listów z całego kraju, aplikuje prosimy, abyście przy rozważaniu „Rodziny” umy- tali dopisać klasę, do której chodzicie, lub ile macie lat.



WIRÓWKA

Do podanej nagry należy wpisać dokola poszczególnych cyfr 15 wy- razów osmiolitrowych. Poziłek wpisywania każdego wyrazu w lewym kolumny łógu. Kluczyk wpisywania — regularny.

Znaczenie wyrazów:
1) Orzeczownik na imięmny 2) Inaczej) przeciwnik fizyczny 3) Miejskan- cy 4) Dalekiej) potoczny 5) Stanowy Zespół Pieni 1) Tancze w Polsce 2) Zdział się do (zdrobienie) 3) Sławy) Zespół Pieni 4) Pansowa na polnozy Europy 5) Imię żeńskie (zdrobienie) 6) Sławy) Zespół Pieni 7) Tancze w Polsce 8) Zdział się do (zdrobienie) 9) Sławy) Zespół Pieni 10) Miejska) tancze na wzięcie Krakow- sko-Częstochowskiej 11) Rodzaj) kłedazy 12) Krol) polska znaną z materia- wrostu 13) Miejsce) w Polsce znana z obzo koncentracyjnego 14) Słazy do czego) papieru i materiału 15) Np. Polak) przydwojający state za

Nazwa słownego polskiego (nazwoszczu) temu historycznego 19) Napol) ducielkowany, który brzdzo lubią dzieci.

Pierwsze litery brzdzo rozważanie, które należy przystać na adres „Ro- dziny” z dopiskiem „Włowska” do dnia 1) grudnia.

Prawidłowe rozwiązanie skanki

Z 14 numeru „Stonieczka” brzdmi: „Wszyszy czytamy stoniecku, co czy- 1) brzdmi”

Nagrody droga losowania otrzymują:

1) Kębaż Stefania z Głuchowa, Pius Gabriela ze Szczecinka, Mosur- Henrik z Oksza, Kuba Edward z Podlipa-Dziurka, Paradińska Jad- wiga z Kramka, Maria Kubiak z Poznania 5) Jarleiska Helena z Kwi- dzyńa, Walerianczyk M. z Zastrowa, K.Komina

Nagrodę poszczególna otrzymują: Kubiak Czesław z Kwie, Maria Czech z Częstochowy.

PIOTRUŚ NIE BĘDZIE PSZCZÓŁKĄ...

Piotruś bardzo lubi się bawić. Miał dość dużo zabawek, ale najchętniej bawił się nakręcanym samochodzikiem, który otrzymał od wujka.

Często jednak zabawę przerywała mu starsza siostra, Grażyn- ka, która szkołę już skończyła i w domu zastępowała mamę, gdy ta była w pracy.

— Piotrusiu! Już jedenasta. Trzeba iść do szkoły — przypo- minała, a bez tego przypomnienia nigdy się obejść nie mogło.

Piotruś niechętnie składał swoje zabawki do pudełka. Czasem udawał, że go głowa boli, innym znów razem skarżył się na ból zęba. Nieraz udawał mu się okłamać siostrę, która pozwalała mu zostać w domu.

Często jednak narzekała: — Nie chce ci się uczyć Piotrusiu, a mama tak ciężko pracuje, żeby nam niczego nie brakowało. Jak ci nie wstyd tak leniucho- wać! Zamiast się uczyć, myślisz tylko o zabawach.

Piotruś uważał, że świat jest bardzo źle urządzone: mamusia skarży się, że Piotruś się nie uczy, siostrzyczka też często na niego narzeka. A już pani nauczycielka ciężko wdycha, gdy Piotruś nie potrafi liczyć, albo nie nauczy się wierszyka.

A tymczasem na jednej lekcji pani nauczycielka zapytała Piotrusia:

— Piotrusiu, powiedz nam kim byś chciał być?
Piotruś odpowiedział bez namysłu:

— Ja bym bardzo chciał być pszczołką. Pszczołka jest szczęśli- wa, bo nie musi się uczyć. Robi co chce. Z jednego kwiatka prze- latuje na drugi. Takie życie bardzo by mi się podobało.

Ale pani nauczycielka szybko rozwiała jego złudzenia:

— Większej omyłki nie mogłeś zrobić! Pszczoła to jest właśnie najbardziej pracowity owad! Gdyby pszczoła nie latała tak pra- cownie z kwiatka na kwiatek, nie byłoby miodu, który tak lubią wszystkie dzieci i nie byłoby wosku. Żeby zebrać z kwiatów tyle nektaru, ile trzeba na jeden kilogram miodu, pszczoła musi prze- lecieć nieraz do 40.000 kilometrów, a więc tyle ile wynosi óhwód kuli ziemskiej. Człowiek idąc mógłby tą przestrzeń przebyć nie prędzej jak w 3 lata!

— I nie zebrałby miodu... — odpowiedziała jedna z koleżanek.

— Widzisz teraz Piotrusiu — dokończyła nauczycielka — że ten niby próżniaczy żywot pszczołki jest pracą, której by człowiek nigdy nie wykonał.

POZNAJ SIEBIE

Do Redakcji „Stonieczka” wpłynęło dość sporo listów od Czytelników z prośbą o podanie na naszych łamach sposobu poznania samego siebie oraz wskazówek, jak można stać się lepszym.

Chećnie służymy radami naszym miłym Czytelnikom i podajemy kilka „portrecików” wraz z krótkim ich opisem. Może i wy wśród nich znajdziecie samych siebie...? Przypatrzcie się im uważnie... Jeżeli zauwa- życie w opisywanym „portreciku” jakąś dobrą cechę, którą chcielibyście posiadać, zastosujcie w praktyce podane rady. Jeśli zauważyacie u siebie coś złego, zmieńcie znów czym prędzej sposób postępowania i starajcie się niezwłocznie na zawsze wyrobić w sobie dobrą cechę, dobrą zaletę, a przez to Wam będzie w życiu z innymi dobrze, a innym z Wami.

„PLACZLIWY BÓBR”

Mówi się czasem o kimś, że „placze jak bóbr”. Nie wiemy, czy ktoś widział płaczącego bohra, ale wiemy, że są dzieci, które bez przesady zasługują na tę nazwę. O byle głupstwo obrażają się, a swe niezadowo- lenie objawiają płaczem, szlochaniem, tupaniem nogami...

„Placzący Bóbr” dąsa się i płacze o wszystko — o nieumyślne potra- cenie przez kolegę lub koleżankę, o kłeks na bibule, a jeszcze bardziej na zeszyte czy książki, nawet gdy sam go zrobi, o poważne słowo i upomnienie rodziców czy przełożonych w szkole, o to, że nie dostał w kinie miejsca przy ulubionym koleźce, itd.

„Placzący Bóbr” często jest równie „skarżypyta”. Dlaczego? Bo chce przez to zwrócić na siebie uwagę i pragnie, aby inni nad nim się lito- wali. Chce, aby z nim lub zmiast niego także kto inny sobie popłakał. Wie bowiem „Bóbr”, że płacz to nie przyjemnego. On jednak chce so- bie zrobić z tego przyjemność.

„Placzący Bóbr”, jeśli weźmie się w garść i przestanie być „heksa” może bardzo łatwo stać się serdaczym i bardzo miłym towarzyszem, z którym inni chętnie nawlągająw będą znajomość i kontakty przyjaciel- skie. W przeciwnym wypadku stanie się człowiekiem kapryśnym, nie- znalnym stworzeniem, od którego wszyscy będą stronili i unikać go na wszelki możliwy sposób, by przez swoje niewłaściwe zachowanie nie psuł dobrej atmosfery towarzyskiej, koleżeńkiej zabawy.

PAPIEROWY SZYBOWIEC

Z brystolu po trzykrotnym powiększeniu rysunku wytnij poszczegól- ne części:

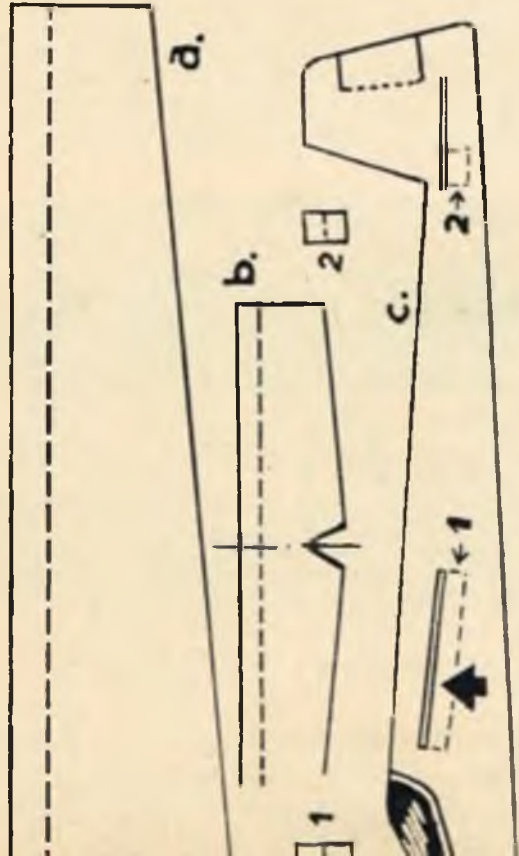
a) — skrzydło, b) statecznik poziomy, c) kadłub (2 sztuki) oraz paski wzmacniające — 1 i 2, po 2 sztuki. Następnie sklej 2 części kadłuba, a pod- czas ich schnięcia wgnij przednie krawędzie skrzydła oraz steru (wzdłuż linii przerywanej) i sklej. Po dokładnym wyschnięciu wszystkich części możesz przystąpić do montażu. W nacięcie kadłuba wklej skrzydło

Kędnor Grzywna, Bazarówka, Grażyńko, serdecznie dziękujemy za mi-
liki listki nadesłane do naszej Redakcji. Cieszymy się że żyjecz i radu-
jecz się sukcesom naszego Kościoła, a smucisz się niepowodzeniam
które przy pomocy Boga, Małki Najświętszej z pewnością pokonamy.
Bardzo dobrze ze kolekcjonujesz poszczególne numery „Rodziny” i
Stoneczka”. Przy tej okazji mamy nadzieję da Ci niech prośbę. Postaraj się
na terenie swojej wioski, szkoły, wśród znajomych zorganizować „Kółko
Pracy” lub „Stoneczka”. Celem „Kółka Pracy” jest kole-
kcjonowanie i przywrócenie naszego „Rodzinnego” do dawnej roli.
Jeżeli udaje Ci się zebrać grupę stałych kolportażistów „Rodziny” na-
przez do nas.
Z Redakcji przyjechaliby do Was nasz przedstawiciel i nawiałabymy
z Wami bliższy kontakt i wzajemną współpracę.
Basia P. ze Szczecina-Dąbie, Dziękuję serdecznie za podziwiania
Cieszmy nas to, że „Rodzina” na naszym terenie cieszy się tak wielkim
popularem że już w niedzielną brakuje jej w kioskach. Z tą sprawą zwro-
cić musimy się do Państwa Prezydium Kolportażu Prasowy i Wy-
dawczych „Kuchni” i z pewnością do kiosków w Szczecinie-Dąbie będzie
przychodził więcej numerów naszego Tygodnika
Na temat innych poruszone w Twoim liście odpowiedni listownie. Tykni
przejdź nami pełny swój adres.
Tędy mamy podziwiania
Henryk Karmieleski, Popielewo, woj. Koszalin, Opis konstrukcji szy-
bowca, o który prosisz zamieszczamy w „Stoneczku”.
Dziękujemy za podziwianie i wzajemną współpracę.



**Dzieci warszawskie wi-
tają Arcybiskupa przed
katedrą w Warszawie w
boszcza T. Majewskiego,
18.X.1960 r.**

ster. wzmocnij miejsca sklejania paskami, jak to jest pokazane na ry-
sunku. Sklejony model odłóż, aby dokładnie wysychł. Po wyschnięciu
przystąp do wyważenia: ujmij dwoma palcami model pod skrzydła w
miejscu wskazanym przez strzałki w jednej trzeciej szerokości płyta od
krawędzi natarcia. Jeżeli model zadziera nos do góry możesz go obcią-
żyć dodatkowymi paskami papieru albo biurowymi spinaczami. Tak
skonstruowany szybowiec wypuszczony pod wiatr przelatuje kilka me-
trów.



„A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, nad rozumem
12-letniego chłopca podziwiali wszyscy Judzie, nawet wirowa-
jącego. O Madrości Boga wyrażnie P. Jezus, którego jako
poznali Pana, albo kto był doradcą Jego? (Rzym. 11, 23).
niepójcie są sądy Jego i niedostęgie drogi Jego. Ktoz bowiem
„O głębokości bogactw, mądrości i umięjętności Boga! Jakże
Pismo św. na wielu miejscach wysławia te Madrości Boga:
stanie celowe i stale.
wszystkie prawa przyrody, jakie ustanowił Stwórca, są pięknymi
kwiatami, piasek, zwierzętko, a przede wszystkim człowiek. A
I słusznie, bo dziełem Boga jest każda muszka, motyl.
Dlatego światyński swej Konstancyj dał nazwę „Mądroszcz Boga”.
I przymiotnikowy Bógch najwspanialej jasnieje w Bogu mądroszcz
namyśle doszedł do przekonania, że ze wszystkich doskonałości
swoja piękna świątyń. Długo się zastanawiał nad jej nazwą. Po-
stawił wielki około 1600 lat temu postawił w stołecz swego pa-
ństwa. Jeden z cesarzy rzymskich, Kon-
Stancja i Ciec waz niedłaski doskonali jest” (Mt. 5, 48)

P. Bóg jest nieskończenie święty. Mówiąc o świętości Boga
nie należy rozumieć jej w ten sposób, że Bóg nie może grzeszc,
ale przede wszystkim, że Bóg jest samą doskonałością i istotą,
która nie zostaj najsłabiej zła. Dobry Bóg przez swą świę-
tość pragnie również uświęcać człowieka, ale przy Jego wspól-
niacy, przez wyrządzenie w sobie dobrego charakteru i piękno-
wania cnot. Stąd P. Jezus mówi: „Będziecie wy tedy doskonali!”
jako i Ociec waz niedłaski doskonali jest” (Mt. 5, 48)

Bóg jest nieskończenie miły. Jeden z cesarzy rzymskich, Kon-
stancja i Ciec waz niedłaski doskonali jest” (Mt. 5, 48)

Obecnie powiem ci o przymiotach, które mówią, jak P. Bóg
potężny i wspaniały.

Jeśli to jednak dopiero ma czasika tego, co można powiedzieć
o Bogu. Ale już i te przymioty pokazują, jak P. Bóg jest wielki,
niezmiernie piękny i szczęśliwy.

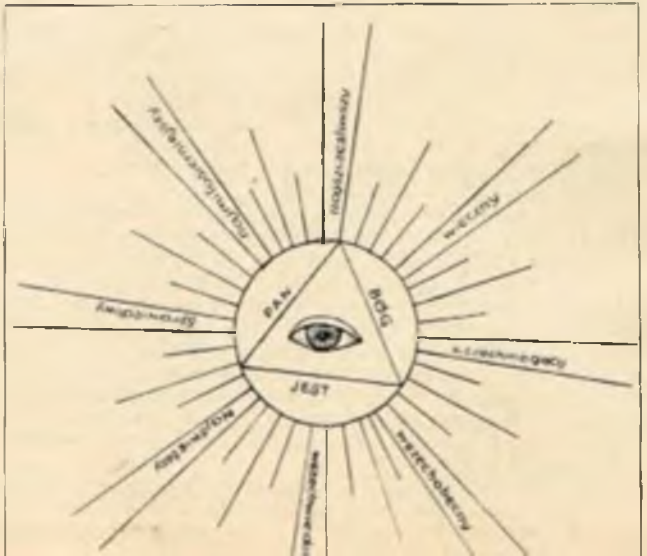
W poprzednim numerze „Stoneczka” pisałem o doskonałos-
ciach Boga. Dowiedziałeś się więc, że P. Bóg jest: wietny,
niezmienny, wszędzie obecny i wszystko widzący, wszechmocny.

BÓG JEST DOSKONAŁY

Bóg jest nieskończenie dobry i miłosierny. Dobry, to znaczy,
ze Pan Bóg nas bardzo kocha, a miłosierny — to znaczy, że lituje
się nad nami. Nie ma chyba stworzenia, któremu Pan Bóg okazał
tyle dobroci, co właśnie człowiekowi. Dla człowieka stworzył
cały świat. Kiedy pierwszy człowiek, a po nim inni grzechem
obrazili Boga, On się nie pogniewał, ale dla ratowania człowieka
przysłał na ziemię Syna Swego — Jezusa Chrystusa. Stąd psalmi-
sta woła: „miłosierdzia Pańskiego pełna jest ziemia” (Ps. 32, 9).
„A miłosierdzie Jego z pokolenia w pokolenie” (Łk. 1, 50)

Kochaj Boga jako dobrego naszego wspólnego Ojca i nie zas-
muczaj Go nigdy złym postępowaniem. Niech myśl o Bogu
będzie hamulcem w twym życiu, zwłaszcza wówczas, gdybyś
miał ochotę popełnić zły czyn.

DOSKONAŁOŚCI BOŻE



LONDYŃSKIE

T Y P Y

KOESPONDENCJA
WŁASNA z LONDYNU



W Moskwie spadł już śnieg. Rtęć na termometrze spadła poniżej zera. W krajach skandynawskich narciarze szykują sprzęt zimowy. W schroniskach czynione są ostatnie przygotowania na przyjęcie gości.

A w Londynie, mieście położonym na wyspach, jesień słoneczna, przeplatana deszczami. Śnieg pada tutaj, ale utrzymuje się bardzo krótko. Jeszcze wczoraj było mgliście, zimno. Brr... Dzisiaj za to piękna słoneczna pogoda. Na ulice wylegli ludzie w letnich płaszczach, mężczyźni z gołymi głowami, bez parasoli. Jakby wiosna nadeszła spowrotem...

W ten słoneczny poniedziałek wyszły na ulice miasta dwie starsze panusie. Usiadły na ławkach i z rozkoszą ogrzewają się (zdjęcie 1).

Przed średniowiecznym domem

Zdjęcia J. S. Lewiński



na pozór groźny pies „Suel” też ogrzewa się w promieniach słońca (zdjęcie 2).

Na bazarze leciwa sprzedawczyni zachęca do kupna tandety angielskiej (zdjęcie 3).

Mister John doszedł do wniosku, że najwyższy czas zamienić kapelusz filcowy na ciepłą zimową czapkę. Po co przepłacać w sklepie, jeśli na ulicznym straganie taką samą czapkę można kupić za połowę ceny (zdjęcie 4).

To nie Bejrut ani Damaszek. To zwykły stragan w ubogiej dzielnicy Londynu, gdzie biedota zaopatruje się w tanie ubrania, tanie buty, nowe i używane (zdjęcie 5).

Podczas kiedy tatuś i mamusia oczekują na nadejście autobusu ich pociecha, beztrudno zabawia się plastikowym osiołkiem (zdjęcie 6).





Chcę jeszcze żyć, bo żal mi rodziny...
Wizyta lekarza (Afryka Środkowa)

Jestem samotną w moim cierpieniu...



Nie płacz synku, powrócę gdy wojna się skończy...



◀ **Błogosławione Macierzyństwo...**

Nędza zewsząd wygląda, a oczy uśmiechnięte... ▶
Rodzina włoska

▶ **Australijskie rodziny są bardzo liczne...**





Trzy pokolenia...
Indie

Dziękujemy Ci Panie za miłość
matki najczystsza...

Matka z Afryki Południowej
tak samo kocha swe dziecko
jak królowa angielska

RODZINA CZŁOWIECZA

OD chwili kiedy Bóg wyrzekł słowa: „Rośnijcie, rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię”, powstała rodzina człowiecza.

Towarzyszy ona ludzkości przez całą historię i kształtuje życie społeczne.

Rodzina monogamiczna jest instytucją wypływającą z prawa naturalnego, a także z Objawienia. Ulegała ona w ciągu wieków różnym ewolucjom, a nawet zwyrodnieniom, tak w okresie matriarchatu, jak też patriarchatu.

Chrystus przywrócił rodzinie jej pierwotną formę, a podstawę rodzin, tj. związek małżeński, uświęcił i podniósł do godności sakramentu.

Pod każdą szerokością geograficzną największym spoiwem rodziny i więzią, która niezależnie od rasy, narodowości ludzi w rodzinie zespala, jest miłość. Zwykła, ludzka miłość. To tajemnicze uczucie wrodzone rozumnemu człowiekowi, choć mieni się różnymi barwami zależnie od kultury, obyczajów i wyznawanej religii, zawsze jest impulsem do życia i cementem, który ludzi wiąże i zbliża do siebie.

Na całym globie ziemskim matka z miłością wyciąga ręce do swego dziecka, żyje jego życiem, czuje ból jego i jego radością się cieszy.

Na całej ziemi każde pożegnanie w rodzinie jest smutne, a spotkanie, powrót — radosne. W doli i niedoli silniejszy jest człowiek w rodzinie, gdy ma się swym bólem i radością z kim podzielić. Bogatszy jest duchowo, bo tkwi w czymś życiu, a jego życie jest udziałem innych.

Z historii wiemy, że upadek rodziny był zawsze początkiem upadku i państwa.

Jest wielką troską naszego Kościoła, aby podnieść duchowo rodziny nasze i duchem Chrystusowej miłości przepoić jej życie.

„Rodzina“ także ma służyć temu celowi.

(N)



OD SMOLEWA DO WIĘZIENIA NIEDALEKO...

ODTĄD codzienną Mszę św i majowe nabożeństwo odprawiałem przy polowym ołtarzu

Deszcz czasem padał, słońce świeciło, rozkwitały bzy i jaśminy, a później akacje, a ja wciąż sprawowałem służbę Bożą pod gołym niebem.

Po majowym uczyłem młodzież pieśni ludowych, a czasem coś nowoczesnego, co słuch melodyjnością pieściło. Odprowadzałem potem swoją młodzież do wsi, śpiewaliśmy po drodze, a potem mnie odprowadzano i tak do jednastej.

Rozśpiewała się wieś cała i — jak najstarsi mówili — nigdy tak wesoło w Smolewie nie było.

Zdawałem sobie sprawę z tego, że minie wiosna i lato, kwiaty przekwitną i przyjdą jesienne szarugi.

Budowa choćby najskromniejszego kościoła była koniecznością. Mobilizowałem więc siły i środki.

Wstawałem codziennie o wschodzie słońca, a słońce wstawało wcześniej. Pukałem do okien, by budzić śpiochów, szczególnie tych młodych. Trzeba było kopać, zwozić kamienie i belki.

W ciągu kilku dni mężczyźni rozebrali ofiarowany przez pana Konarzewskiego nowy dom i materiał przewieźli na plac budowy. Zatakwiliśmy w gminie budowę nowego domu. Podmurówka ponad metr wyrosła, a na niej stanął wysoki budynek. Przyjemnie było przy budowie codziennie pracować. Przychodzili młodszy i starsi, a ja kopałem z nimi, mieszałem wapno, murarzom podawałem kamienie. Wczoraj drżały mi ręce i wszystkie mięśnie bolały, ale za to spało się snem sprawiedliwego.

Po paru tygodniach wyrósł piękny budynek pokryty blachą. Na jego szczycie zatknęto wianek, a cieśle „wiankowego” zażądali. I odbyła się uroczystość nie kościelna ani parafialna, ale na pewno nasza, bo każdy, co mógł, przynosił a radości było wiele.

Myśleliśmy o wykończeniu wnętrza. Potrzeba było dużo pieniędzy, których nie mieliśmy, ale mieliśmy wiarę w naszą przyszłość i cieszyliśmy się bardzo, że na dni smutne, deszczowe mamy dach nad głową.

Ktoregós wieczora przed zachodem słońca zatrzymał się samochód przed naszym kościołem. Kierowca wysłany przez wicestarostę, który został przed kościołem, przyszedł do majątku i zaprosił pana Konarzewskiego na rozmowę.

Za pół godziny wrócił pan Konarzewski i uśmiechał się smutnie.

— Pytał pan starosta, co będzie w tym budynku. Odpowiedziałem, że szkoła — zdawał mi relację pan Konarzewski.

— Ciekawa szkoła, która ma jedną klasę na 20 m długą i 10 m szeroką. No, zobaczymy. W każdym bądź razie, jeżeli pan będzie chciał w tym domu urządzić kaplicę, to oświadczam, że nie pozwolimy. Chyba, że Urząd Wojewódzki naszą decyzję uchyli.

— Prosiłem, aby polecił zdjąć pieczęcie z naszego domu, bo to życie utrudnia. Wyjaśnił wówczas, że sprawę tę przesłał do urzędu wojewódzkiego w Białymstoku do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego i tam należy się zwracać.

Odjechał pan starosta, a praca szła dalej. A kiedy po tygodniu oszklono okna i wprawiono drzwi, postanowiliśmy jak najprędzej kościół użytkować. Ołtarz prowizoryczny zbudowano z desek. Znalazły się obrazy i figury. Świeczniki wytoczono z drzewa, a białych obrusów mieliśmy już kilka. Panią wieniec uwili i na ścianach zawisły kwiatowe girlandy. Nie było podłogi, był piasek żółty, żółciutki. W kościele pachniało tatarakiem, a polne kwiaty rozsiewały aromat.

Myślałem o zaproszeniu ks. administratora R. Zawistowskiego na poświęcenie, ale po wykończeniu. Tymczasem w niedzielę lipcową świeciłem sam słowem Bożym, modlitwą, wodą święconą i ludzką radością moich współpracowników. Mnie też serce biło, gdy po raz pierwszy stanąłem u ołtarza w niedzielę, a młodzież śpiewała:

„O, jak są mile Twe przybytki, Panie,
O, jakże dusza w nich weseli się”.

Życie zaczęło się jakby normalizować, choć dochodziły czasem wieści smutne i pełne grozy.

U pani Kazimierzy Kicińskiej w sąsiednim majątku mieliśmy towarzyską oazę. Bywaliśmy tam często z panem Konarzewskim i nikt z nas nie wyszedł nigdy stamtąd bez podwieczorku i dobrego słowa. Sama w życiu Kościoła nie brała udziału, ale służbę posyłała i czym mogła pomagała i radą służyła.

— Księżę Edwardzie — mówiła — Romkowi już zresztą mówiłam — nie wierzę, żeby przyszło kilkuset, by wieś waszą zmasakrować, choć się odgrażają, ale podpalić to was mogą. O, ja znam tych ludzi. Zebyscie wiedzieli, jak oni się pienią, a zdolni są do wszystkiego. Ale głowa do góry, księżę, śmiały Pan Róg pomaga i całowała mnie protekcyjnie w czoło.

Gdy jednego wieczoru z powodu przyjazdu bratanicy z Warszawy, uroczej panny Zosi, za-



Z tych kamieni wyrośnie fundament pod kościół

bawiłem dłużej, nie pozwoliła mi wracać samemu, lecz poleciła zaprząć konie, aby mnie odwieźć.

Ktoregós dnia dość późno wracałem od państwa Kicińskich, bo zmrok już zapadał. Przed kościołem zastałem gromadkę ludzi.

— Przysłużyli się nam, proszę księdza, mówił do mnie Kazimierz. To wszystko ten kuternoga Wyszyński, organista z Zuzeli. Ma podobno syna księdza we Włocławku i tak chce się pralutowi przypodobać. Interes im się psuje i dlatego Bogiem i prawem się zaslaniają.

Na drzwiach wisiały czerwone lakowe pieczęcie i sznurki, sznurki zakończone również pieczęciami.

— Odjechali przed godziną — mówiły kobiety — a było ich dwóch ze starostą.

Dowiedziałem się później, że był to wicestarosta i inżynier powiatowy.

Plany będą potrzebne — myślałem — a potem odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego. Puls mi szybciej uderzał i było mi smutno.

Mój Boże, dwie niedziele zaledwie odprawiałem w tym kościele i znowu zostałem na dworze. Przez okno blask rzucalo migotliwe światło włącznej lampki.

— Niech się tam proboszcz nie martwi — mówiła któraś z kobiet — Pieczęcie te to gęsi podziobią i kościół się otworzy. Księdzu tam nic nie będzie, my, kobiety, weźmiemy to na siebie. Ale ja się martwiłem.

Księżyc zza chmur się ukazał i światło promieniujące z okna znikło w księżycowej poświacie.

Załem jakimś i smętkiem wiedziony zbliżyłem się do okna. Nie miałem do kogo ani się skarżyć, ani pożalić.

— Czy jest siła o Panie, która potrafi nas od Ciebie oddzielić? — mówiłem po głosem.

— Czy jest władza na świecie, która nas od Ciebie odłączy? Kto szuka prawdy, miłości i sprawiedliwości, ten Ciebie szuka. Ty jesteś jedyną Prawdą, jedyną Miłością i Sprawiedliwością jedyną. Kto szuka pokoju, ten w Tobie tylko znaleźć może. Jesteśmy znowu bezdomni, o Panie, lecz wierzymy, że Ty przywiedziesz nas do siebie, otworzysz swój przybytek, tak jak my serca otwieramy przed Tobą. Budowaliśmy ją, o Panie, z trudem i mazołem. Na ręce patrz nasze chropowate od pracy, aby miłość Twoja miała gdzie mieszkać. Dlatego nie zostaw nas sierotami. Dodaj nam siły i wiary, przymóż, a tej najwięcej nam dzisiaj potrzeba.

Z daleka dolatywał śpiew ptaków, które przed snem swoje „wszystkie” dzienne sprawy” śpiewały żabki kumkały w stawach, a myśmy stali z odkrytymi głowami i patrzyliśmy w blask wiecznej lampki, od której ściana i lakową pieczęcią urzędową byliśmy oddzieleni.

Trudno mi było usnąć tej nocy, a noc letnia krótka wydawała się długa i beznadziejna.

Nielegalny katecheta w Smolewie





OPAKOWANIA ZA GRANICĄ

Opakowania mają b. duże znaczenie. Pastę do zębów wyciska się z butelki z plastiku, mydło do golenia pieni się z puszki za nacisnięciem guzika, mąkę łatwo wysypuje się z podręcznego pudełka, w którym ją sprzedano, kupując pigułki witaminowe otrzymuje się je w tak pięknych butelkach, że mogłyby służyć jako flakony. Mnóstwo innych artykułów klient nabywa w wielobarwnych kartonowych pudełkach upiękuszonych desentami, których siłą przyciągnięcia uwagi konsumenta dokładnie się bada.

Czy i u nas nie można by pomyśleć o takich luksusowych, ale przyciągających uwagę konsumenta opakowaniach.



PELARGONIE

Te wdzięczne, wesołe kwiaty od lat już zdobyły sobie prawo obywatelstwa w naszych mieszkalach i ogródkach. Stały się najpopularniejszą ozdobą balkonów

Pelargonie doskonale znoszą suszę i wiatry. Dobrze rosną i w miejscach nasłonecznionych i w półcieniu.

Zaprowadzenie pelargonii na balkon, czy w ogródku to jednorazowy koszt, który amortyzuje się w bardzo szybkim czasie, bo już w następnym roku hodowli możemy sami wyhodować młode sadzonki. Są to boczne pędy lub wierzchołkowe części macierzystej rośliny, które obcina się, kiedy posiadają już kilka liści. Obcięte sadzonki przycinamy ostrym nożem na 1 do 2 milimetrów poniżej ostatniego dolnego liścia - ten usuwamy, a dwa inne przycinamy do połowy, aby zmniejszyć powierzchnię parowania. (Młode, niezakorzenione pelargonie bardzo intensywnie wyparowują liśćmi wodę).

Przygotowane tak sadzonki umieszczamy albo w płaskiej, niskiej skrzynce lub w dużej doniczce - napelnionej w 1/3 glinianymi skorupkami z potłuczonych doniczek; w 1/3 ziemią, a w 1/3 płaszczystą ziemią, przysypaną po wierzchu cienką warstwą piasku. W napelnioną identycznie doniczkę, wstawiamy pośrodku - dla zapewnienia dostępu powietrza - mniejszą pustą doniczkę, którą umieszczamy dnem do góry.

W przygotowanej tak ziemi przy pomocy koleczka robimy - w odstępach 3 do 5 cm zagłębienia, w które wsadzamy sadzonki, zagłębiając je na 1 do 2 cm w ziemię. Każdą z nich obeliskamy. Następnie podlewamy ostrożnie przez sitko i stawiamy na oknie.

Pelargonie zakorzeniają się w ciągu dwóch tygodni, co łatwo poznać po zdrowym wyglądzie rośliny i tworzeniu się nowych liści. Dla utrzymania wilgoci sadzonki spryskujemy często wodą.

Po dwóch, trzech tygodniach, ileżek od momentu zakorzenienia się sadzonki - przesadzamy je pojedynczo lub po kilka do doniczek z żyzną ziemią (ziemia kompostowa z domieszką piasku) podlewamy nie tak już obficie. Zasadzone jesienią - kwitną wczesną wiosną.

J. K.

MIESZKANIE I OGRÓD

Dodatek „Rodziny”

Rok I

WARSZAWA, 27. XI. 1960

Nr 20



▲ NIEDAWNO ten dom, mający już czterdzieści lat, był brudny i zniszczony

TERAZ, po przerobieniu wewnątrz i zewnątrz, dom wygląda jak nowy ▶

ODMŁODZIANIE
STARTYM DOMÓW

W USA „odnawia się” domy. Jest prowadzona specjalna akcja mająca na celu przywrócenie zdrowia zaniedbanym dzielnicom. Zdjęcia przedstawiają jeden z adnowionych domów

SMACZNEGO

ZAPIEKANKA Z RESZTEK

Zostało nam trochę makaronu czy klusek z obiadu. To świetnie! I jest kawałek kiełbasy. Znakomicie! A jeśli w dodatku mamy trochę pasty pomidorowej - to już z całą pewnością wiemy, że zapiekanka będzie dobra.

Drobno posiekaną cebulę dusimy na maśle, margarynie albo smalecu. Mieszamy ją potem dokładnie z kuskami, drobno pokrajaną kiełbasą i pastą pomidorową. Następnie wszystko wkładamy do garnka i zapiekamy w niezbyt górnym piecu.

Podajemy zapiekankę na stół w tym samym naczyniu, w którym była zapiekana. R. P.

KRUCHY CIĄSTECZKA:

2 szklanki mąki pszennej 15 dkg masła pół szklanki cukru, pół paczki proszku do pieczenia, 3 żółtka.

Ze wszystkich wymienionych części wyrobic szybko na stolnicy w chłodnym miejscu ciasto. Następnie rozwałkować i wykrawać szklanką lub foremkami, kłaść na wysmarowaną tłuszczem blachę i upiec na jasny kolor. Ciasteczka przed włożeniem do pieca posmarować białkiem i posypać cukrem.

DOBRA RADA

Przedmioty popatrzone przez muchy, czyścić najlepiej sokiem z cebuli, utartej na tarle i wyfiltrowanej przez muslin. Można nim usuwać plamy po muchach nawet z obrazów olejnych. (2)

Pan Jan Janoska - Andrychów. Dziękujemy za miły list... Sięgnę Pańskie są słuszne i w granicach możliwości będziemy je realizować.

Skoro Pan zna twórczość Słowackiego to od Pana wymaga się więcej. Dlatego nie wystarczy „Rodzina” czytać, należy ją propagować aby inni poznawali naszą Kościół.

Najbliższa parafia od Andrychowa jest chyba Kraków ul. Łagiewnicka 31 i Friedleina 8.

Stale idziemy naprzód. Dojdziemy do Andrychowa. Potrzeba tylko ludzi duchem Bożym owianych, którzy mają wiarę w Boga i we własny naród.

Łączymy pozdrowienia. Antonina Drodzek - Sosnowiec. Za miły list dziękujemy... Bardzo radzi jesteśmy że „Rodzina” podoba się Pani i że ją chętnie czytuje. Starość jak jesień jest zawsze smutna.

Kościół nasz w Ameryce prowadzi działalność charytatywną i w odpowiednim czasie zwrócimy się do przedstawicieli tej organizacji, który ta akcję prowadzi, aby Pan zachciał pomóc.

„Złobakana owca” - Oświęcim. Trudno w odpowiedzi redakcji przekonać Panią o naszej prawdzie i słuszności. Kto ma dobrą wolę czytać i myśleć - przedziś czy później dojdzie i sam się przekona.

Wie o tym każdy katolik że główną zasadą religii chrześcijańskiej jest miłość. Boga i bliźniego. „Na tych dwóch przykazaniach zawisł cały zakon i prorocy” - powiedział Chrystus.

„Radzimy przeczytać wszystkie egzemplarze „Rodziny” i wyciągnąć wnioski. Łączymy pozdrowienia. Pan Władysław Drażczyk - Pieszczycy. Bardzo dziękujemy za miły i treściwy list.

„Jak Pan może się przekonać z „Rodziny” Kościół się rozwija i zdobywa z każdym miesiącem więcej wyznawców, niż ta sprawa 2 Boga wzięła swój początek. Jeśli chodzi o Dzierżonów, tam jeszcze nie doszliśmy, ale mamy nadzieję dotrzeć tam z polskim katolicyzmem w 1961 r.”

„Należy przed tym jednak zapoznać ludzi z naszym Kościołem i Jego zasadami. Przesyłamy Panu broszurę pt. „Zbudujcie Kościół mój” i nasz miesięcznik „Postanowienie” w którym Pan znajdzie artykuł o „Świadkach Jehowy” wyjaśniający nasz stosunek do tej organizacji. Będziemy wdzięczni, jeżeli Pan będzie dobrym propagatorem naszej „Rodziny”, która jest apostołem naszego Kościoła.”

Zyczymy błogosławieństwa Bożego Panu i Rodzinie i łączymy pozdrowienia.

Z Dziejów Pięniądza. W ŻYCIU codziennym mamy do czynienia z pieniędzmi. Sprzedajemy coś - otrzymujemy za swój towar pieniądze...

Table with columns: Day, Date, East longitude, West longitude. Title: KALENDARZYK TYGODNIOWY na 48 tydzień roku 20-26 listopada 1960.

na by własnie towar metale szlachetne. Pierwotne monety różniły się formą od obecnie używanych - miały one kształt sztabek złota lub srebra, a wartość ich oceniano według ciężaru. Największy pieniądź babiloński o wadze 30 kg srebra nazywał się „bitlu” (u Greków - „talent”).

Banknoty zaczęto używać dopiero 150-200 lat temu. Banknot bywa też nazywany biletami bankowym a to z tej racji, że jest na papierze określającym, jaką sumę w monetach złotych lub srebrnych na każde żądanie wypłaci bank.

1) Tymf - w 1863 r. dzierżawca mennicy toruńskiej Andrzej Tymf (Tumpe) zaczął bić monety 30-groszowe zawierające jednak srebra zaledwie za 14 groszy.

2) Talar - spolszczona nazwa czeskiej monety srebrnej Joachimsialer (od miast Joachimsstal w Czechach).

3) Dukat - zaczęto najpierw bić w Wenecji od 1280 r. Była to moneta złota. Polskie dukaty zaczął wybijać Władysław Łokietek.

4) Grosz - dziś nie odgrywa tej roli, co kiedyś kiedy zaczęto go wybijać w XIII w. równał się 12 denarom, co było poważną sumą. Zresztą sama nazwa łacińska „grossi” - „grube” mówi coś za siebie.



JAK CO ROKU... GRYPA STANĘŁA U NASZEGO PROGU

Pierwsze mrozy już nadeszły. Coraz więcej też nadchodzi skarg na złe działanie zbiorowych ciepłowni, z czego wynika iż nazbyt jasno, że epidemia grypy stanęła u naszego progu.

Zwiększyć odporność na samo zarażenie się możemy przez odpowiednie „dowitaminizowanie” naszego organizmu, w czym przede wszystkim największą uwagę należy zwrócić na możliwość niedoboru witaminy C. Z tą witamina bowiem mamy największy kłopot i najczęstszy dlatego, że organizm nie magazynuje jej więcej niż 3.800 mg.

Trzecia wreszcie wskazówka - to zaopatrzyć się w porę w ziola rozgrzewające, które - aby nam się nie przydały ale... w domu być powinny, tym bardziej, że koszt ich jest znikomym.

Wszystkie wyżej wymienione ziola parzymy w porcji 1/2 kielna na szklanke wrzątku i pijemy trzy razy dziennie w wypadku przeziębienia.

Wydawca: Wydawnictwo Literackie i Administracja Religijnej Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31.

LOGORYF



Należy wpisać 28 wyrazów 4-10 literowych. Czytając od nr pierwszego do ostatniego otrzymujemy rozwiązanie.

- 1. Jest na kościele i na zamkach. 2. Część niezmiennych mszy św. po preface. 3. Przeznaczona do odpoczynku (wspak). 4. Znajduje się na ołtarzu (wspak) 5. Kobierzec. 6. Nie głośny (wspak). 7. Księga używana do mszy św. 8. Krótka szata liturgiczna. 9. Konsekracja biskupa (wspak). 10. Worek. 11. Inaczej pożar. 12. Inaczej pismo (w liczbie mnogiej). 13. Działanie umysłu (liczba mnoga). 14. Materie żyjąca. 15. Dwie strony. 16. Nie słabi. 17. Rodzicielka. 18. Istoty niematerialne. 19. Wyraz wypowiedziany (wspak). 20. Zakonnik. 21. Forma witania. 22. Imię męskie (wspak). 23. Znaki umowy. 24. Część niematerialna człowieka. 25. Zabronione. 26. Okresy lat. 27. Zbiór wiadomości. 28. Imię żeńskie.

Fawidlowe rozwiązanie należy przesać do redakcji - Warszawa, ul. Wilcza 31 do dnia 4 grudnia br. Za trafne rozwiązanie będą rozlosowane nagrody.

Co przynosi październikowy numer „Postanowienia”

Dokończenie ze str. 13

wionego szeregu zalet lecz opanowanego żądzą absolutnej, nie ograniczonej niczym władzy, co w konsekwencji wyrządziło Kościołowi w tym kierunku wiele szkody.

W artykule: „Idea Kościoła i soboru powszechnego w pismach A. F. Modrzewskiego” ks. mgr E. Białakier dopatruje się pewnej zbiteźności między sytuacją kościółow w owym czasie i obecnie uwidaczniająca się w dążeniu do przywrócenia jedności Kościoła.

Postanowienie przynosi ponadto wiadomości z Kościoła Powszechnego i recenzję ciekawej książki „Watykan a stosunek polsko-niemiecki w latach 1918-1939” rzucającej światło na politykę Watykanu wobec Niemiec i kulis polsko-watykańskich stosunków dyplomatycznych i politycznych.

Wydawca: Wydawnictwo Literackie i Administracja Religijnej Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 listopada...



Ludność świata — według radzieckiego Instytutu Antropologii przy Uniwersytecie Moskiewskim — urosła w ciągu ostatnich 20 lat o 2-2,5 cm. Najbardziej kontrastowym kontynentem pod względem wymiarów człowieka jest Afryka. Średni wzrost plemienia Sara wynosi 182 cm, a najmniejszymi przedstawicielami Czarnego Ładu są Pigmeje. Ich średni wzrost — 140 cm.

*

Na Filipinach w pobliżu miasta Cotabato wylała rzeka. Woda zalala ulice tego miasta, a razem z wodą do miasta wargnęły krokodyle, które atakowały mieszkańców.

*

Archydielo starożytnej literatury greckiej „Iliada” zostanie sfilmowana. Film ten realizowany jest przez znaną wytwórnię „Metro-Goldwyn-Mayer”. Reżyserem jest Edward Epstein. Zdjęcia nakręcone są w Toon — małej nadmorskiej miejscowości w Grecji. (b)

AFORYZMY Z PISMA ŚW.

Kto złe czyni, menawidzi światłości. J. III 20
 Jeden siewa a kto inny zbiera. J. IV 37
 Zaden Prorok nie jest mile przyjęty w ojczyźnie swojej. Łk. IV. 24
 Jeśli sól zwietrzeje, czymże się sól będzie? Mt. V. 13
 Niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni. Mt. VI. 3
 Gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje. Mt. VI. 21
 Światłem ciała twego jest oko twoje. Mt. VI. 22
 Niki nie może dwóm panom służyć. Mt. VI. 24
 Dostyc ma dzień utrapienia swego. Mt. VI. 34
 Jaka miara mierzyć będziecie, odmierzą wam. Mt. VII. 3
 Dawajcie a będzie wam dano. Łk. VI. 38
 Czy może ślepy prowadzić ślepego. Łk. VI. 39
 Nie jest uczeń nad mistrza. Łk. VI. 40
 Nie dawajcie psom tego co święte. Mt. VII. 6
 Każdy, kto prosil otrzymuje. Mt. VII. 8
 Wszystko, cokolwiek chcecie, aby wam czynili, i wy im czyncie. Mt. VII. 12
 Każde drzewo ze swego owocu poznawane bywa. Łk. VI. 44
 I usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich swych jej synów. Łk. VII. 35
 Wszelkie królestwo rozdzielane niezgodą, będzie spustoszone. Mt. XII. 25
 Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest. Mt. XII. 30
 Z obfitosci serca usta mówią. Mt. XII. 34
 Tenu kto ma, będzie jeszcze więcej dane. Mt. XIII. 12
 Zniwo wprawdzie wiele, ale robotników mało. Mt. IX. 37
 Nic nie masz zakrytego, co by wyjaśnione być nie miało. Mt. X. 26
 Nie to plam człowieka, co wchodzi do ust. Mt. XV. 11
 Wszystko możliwe jest wierzącemu. Mk. IX. 22
 Nie sadzcie według pozorów. J. VII. 24
 Prawda was wyzwoli. J. VIII. 32
 Każdy, kto grzeszy jest niewolnikiem grzechu. J. VIII. 34
 Kto z Bogu jest, słow Bożych słucha. J. VIII. 47
 Dobry pasterz życie swoje daje za owce swoje. J. X. 11
 Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego. Mt. XVIII. 3
 Kto jest większy pośród was, niech będzie jako mniejszy. Łk. XXII. 26
 Kto nie jest przeciwko wam, ten z wami jest. Łk. IX. 50

M I A S T O B A J E C Z N Y C H K O L O R Ó W

KATOWICE powstały z kilku osad: Hujnowa, Zależa i Bogucic. W dawnych czasach kiedy to jeszcze od strony niewielkiej rzeczki Rawy dolatywało co chwila groźne wyć wilka, liczyły zaledwie trzy kurne chaty oraz dwie stodoły. Nadszedł rok 1846. Niewielki przysiółek rozrósł się do samodzielnej wioski, a w końcu i ona otrzymała prawa miejskie.

MIASTO ŚWIATEŁ I NEONÓW

Jeszcze kilka lat temu Katowice tonęły w ciemnościach. Dziś Katowice widziane w dzień są miastem najczystszej ze wszystkich miast śląskich, a może i w całej Polsce; nocą najbardziej kolorowe ze wszystkich naszych miast. Katowice po przyłączeniu ostatnio do nich Szopienic, liczą ok. 300.000 mieszkańców. Jest to miasto europejskie, ruch nie zamiera o zmierzchu. Katowiczanie wychodzą na ulice, by spacerować dumnie w blasku bajecznie kolorowych neonów i oświetlonych rzęsiście wystaw. Dłają o Katowice ojcowie miasta na czele z przewodniczącym PMRN Antonim Wojdą.



M I A S T O

Ś W I A T E Ł

I N E O N Ó W



WYDAWNICTWO LITERATURY RELIGIJNEJ INFORMUJE

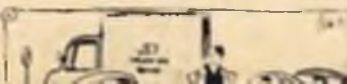
Ukazały się w druku i są do nabycia następujące pozycje:

1. Katechizm Kościoła Polsko-Katolickiego. Cena 9,50 zł.
2. Dziecię z Betlejem. Cena 15 zł.
3. Wierzę w Kościół Katolicki. Cena 4 zł.
4. Zbuduję Kościół Mój. Cena 5 zł.
5. Ziarna Boże — Konferencje niedzielne. Cena 27 zł.
6. Przez Maryję do Jezusa — Rozważania Maryjne. Cena 18 zł.
7. Kalendarz Katolicki — 1960. Cena 15 zł.

Książki nabywać można w Wydawnictwie — Warszawa, ul. Wilcza 31, m. 15.

Zamówienia na wysyłkę książek drogą pocztową kierować należy na adres: Wydawnictwo Literatury Religijnej — Warszawa, ul. Wilcza 31 m. 15.

AMERYKAŃSKI HUMOR



SAMOCHOODO

